Nr. 50. Kraków, Sroda dnia 26 Kwietnia 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

	Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie:	10 zł.	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Monar. au.-węg.	12 „	3 „ — „	1 „
W Niemczech	28 m.	7 m.	
W innych krajach	32 fr.	8 fr. — „	

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.

INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.

Rękopisów nie zwracamy — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska. W Rynku gł. A. Grigar i skład pap. R. Ludwińskiego. We Lwowie, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księg Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

W sprawie kolei podkarpackiej.

(*Korespondencya „Gaz. Krak.“*)

Przemyśl 22 kwietnia.

Zamieszczony w Nr. 91 „Dziennika Polskiego“ artykuł pod tytułem *Listy Ekonomiczne*, wywołał w publiczności tak przykre wrażenie, że nie możemy go milczeniem pominąć.

Treść owego artykułu w krótkości jest następująca:

W Zarządach kolei żelaznych Karola Ludwika, Lwowsko-Czerniowieckiej, Albrechta i Dniestrzańskiej, w których dawniej Polacy podrzędną rolę odgrywali, dziś zdobywają pozycye po pozycyi. Ważną rolę w stosunkach ekonomicznych galicyjskich odegra kolej transwersalna. Przyjście jej do skutku zawdzięczamy Länderbankowi i przyznać trzeba, że ci posłowie, którzy głosowali w Radzie Państwa za budową przez Rząd, znakomitą oddali krajowi usługę — gdyż umożliwili w przyszłości zjednoczenie się kolei transwersalnej i małych kolei galicyjskich *z koleją Czerniowiecką.*

Mniejsza o to — pisze dalej „Dziennik Polski,“ — czy między inżynierami kolei transwersalnej jest kilku Niemców, bo ci posiadają wszelką kwalifikacyę i wypełnią odpowiednio poruczone im stanowisko. *Trochę mniej ekskluzywności*, a *więcej kosmopolityzmu* w tej mierze wcale nam nie zaszkodzi, tem bardziej, *że jesteśmy w pełnem posiadaniu praw w kraju naszym*, a kilku obcokrajowców nie cofnie wstecz ani żwawo pulsującego życia narodowego, ani też nie będzie przeszkodą dla rozwijającego się dobrobytu naszego. Dla *drobnostek* jednak nie powinniśmy stracić z oka daleko sięgających kardynalnych kwestyj i t. d.

Artykuł powyższy mija się jednak z prawdą i tyle w nim stronnej i ubliżającej nam tendencyi, że musimy przeciw niemu zaprotestować.

Nieprawdą jest najprzód, jakoby stanowisko Polaków w zarządach kolejowych lepszem było dziś, niż przed kilkoma latami — i jakoby przy kolei Czerniowieckiej Polaków w zarządzie było dziś więcej, lub żeby ci mieli większe znaczenie, niż za czasów Offenheima. Urzędnicy Polacy tak przy zarządzie tej kolei w Wiedniu jako też i w Dyrekcyi we Lwowie nic nie znaczą — i muszą robić to, co im z góry każą. — Tak samo przy innych zarządach Polacy żadnej zupełnie pozycyi nie zdobyli, i to różowe zapatrywanie „Dziennika Polskiego“ użyte w celu obielenia opinii kolei Czerniowieckiej, która jak była tak i jest jeszcze czarna, nie wprowadzi nikogo w błąd. Nieprawdą jest, jakoby przy kolei transwersalnej kilku było tylko Niemców. Przecież „Dziennik Polski“ doskonale wie, że na wyższych posadach przy tej kolei jest tylko 17 % Polaków. Że Koło polskie, pomimo próśb kraju, — pomimo usilnych starań pojedyńczych techników naszych, nic nie zrobiło — i nie przeszkodziło centralistom chrzczonym i niechrzczonym jeneralnej Inspekcyi do zapełniania wszystkich wyższych posad swoimi adeptami. Że ci spełnią swoje posłannictwo, to więcej jak pewne. — a mianowicie postarają się o to, że cała budowa kolei transwersalnej oddaną będzie czy ryczałtem, czy losami ludziom obcym, — a Koło polskie, zajęte załatwianiem spraw ważniejszych znowu tą kwestyą pogardzi, jako zanadto drobną. — Jak to przyjemnie jest dla tego licznego grona techników naszych, którzy napróżno podania swoje o posady przy kolei transwersalnej wnosili, — i dziś nie mają chleba w chwili, kiedy w kraju ma się budować *około 100 mil kolei żelaznych*, — czytać takie optymistyczne pisaniny „Dziennika Polskiego,“ który zachęca do kosmopolityzmu. My zapewnić możemy, że polscy technicy, takiej wartości, jak nasłani nam niemieccy inżynierowie, mogliby w innych krajach austryackiej monarchii zostać dyurnistami, ale niczem więcej. —

I w obec tego wszystkiego śmie utrzymywać „Dziennik Polski,“ że to nie będzie przeszkodą dla rozwijania się dobrobytu naszego. Więc ta okoliczność, że technik polski we własnym kraju zajęcia technicznego znaleźć nie może — że polscy przedsiębiorcy — żadnej roboty dostać nie mogą wobec Niemców, Włochów i innych obcych żywiołów, pomaga do rozwinięcia się dobrobytu w kraju. Zanadto zaiste ironii w ustach „Dziennika“ który nosi miano „Polskiego.“ Zdaniem naszem lepiej by było, gdyby kolej transwersalna zupełnie do skutku nie przyszła — niżeli, gdyby miała się dostać po wybudowaniu w ręce kolei Czerniowieckiej.

My ze stanowiska niezależnego, tylko jedynie dobro kraju na celu mającego — protestujemy przeciw szerzeniu podobnych fałszów i podobnych tendencyj. Twierdzimy, że w kwestyi budowy kolei transwersalnej tak Koło polskie w całości jak i pojedynczy na wysokich stanowiskach w Wiedniu będący polacy, zgrzeszyli ciężko — zaspawszy sprawę obsadzenia posad przy koleji transwersalnej. Że jeszcze większy błąd popełnią, jeźli dopuszczą, że roboty oddane zostaną zakrajowym przedsiębiorcom, gdyż wtedy z tych kilkudziesięciu miljonów wydanych na budowę nic w kraju nie zostanie. Dosyć mamy już tych Włochów, których nam kolej Albrechta i Dniestrzańska do kraju sprowadziła — a których do dzisiejszego dnia jeszcze pozbyć się nie możemy. Kolej węgiersko-galicyjska oddaje wprawdzie małe roboty przedsiębiorcom miejscowym — ale gdy idzie o większe roboty, sam zarząd we Wiedniu bezpośrednio obcym wszystko oddaje i ci z całym taborem obcych robotników do nas zjeżdżają i naszemu robotnikowi zarobek odbierają — a „Dziennik Polski“ wychwalić się nie może, jak nam dobrze.

Czynności Rady Wydziału krajowego

w pierwsym kwartale b. r.

Uchwalono przedłożyć Sejmowi sprawozdanie z wnioskiem uzupełnienia ustawy gminnej o karach pieniężnych, wpływających na fundusz ubogich.

Zarządzono lustracyę gospodarstwa gm. w Piwnicznej i Bieczu, tudzież niespodziewane skontro kasy miejskiej w Gorlicach.

Zezwolono Radzie powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 5000 złr.

Uchwalono akt fundacyi ś. p. Edwarda Lewińskiego dla zubożałych włościan Galicyi.

Wydano okólnik do gmin miejskich w przedmiocie zniesienia praw propinacyi i zaprowadzenia opłat gminnych.

Przyzwolono na zmianę statutów kasy pożyczkowej włościańskiej w Kossowie.

Odniesiono się do c. k. ministerstwa handlu w przedmiocie urządzenia stacyi kolei transwersalnej w Gorlicach.

Zawezwano interesowane powiaty do zrealizowania przyrzeczonych datków dobrowolnych na rzecz wykupna potrzebnych pod kolej transwersalną gruntów.

Uchwalono i zatwierdzono ostatecznie trasę drogi krajowej Lwowsko-Stojanowskiej między Kamionką a Radziechowem.

Przyrzeczono udzielić następujące subwencje:

1) Wydziałowi pow. w Dobromilu 1000 złr. na urządzenie drogi gminnej do Kalwaryi Pacławskiej; 2) wydziałowi powiatowemu w Borszczowie 500 złr. na budowę drogi gminnej z Chudykowiec do Mielnicy; 3) wydziałowi powiatowemu w Drohobyczu 5000 złr. na budowę drogi z Borysławia do Schoduny; 4) wydziałowi powiatowemu w Stryju 2000 złr. na budowę dróg gminnych ze Stryja do Żydaczowa i do Żurawna.

Udzielono następujące subwencje:

1) wydziałowi powiatowemu w Limanowy 2500 zł. na budowę drogi pow. z Dobrej do Skrzydlny; 2) wydziałowi pow. w Kamionce Strumiłowej 2500 złr. na budowę drogi z Nowosiółek do Zadwórza; 3) wydziałowi pow. we Lwowie 2500 złr. na urządzenie dróg gminnych w Nawaryi, Barszczowicach i Szczercu; 4) wydziałowi pow. w Trembowli 3000 złr. na budowę drogi powiatowej z Trembowli do Janowa; 5) wydziałowi powiat. w Mościskach 2000 złr. na budowę drogi powiatowej z Mościsk do granicy powiatu Samborskiego; 6) wydziałowi powiatowemu w Jaśle 1000 na dokończenie budowy drogi gminnej przez Swoszowę i Olszyny; 7) wydziałowi powiat. w Wieliczce 3500 złr. na budowę drogi powiatowej Dobczycko-Szczerzeckiej; 8) wydziałowi powiat. w Pilznie 2000 złr. na budowę drogi Pilzno-Rudomyskiej; 9) wydziałowi powiatowemu w Brzozowie 500 złr. na dokończenie budowy drogi z Izdebek do Brzozowa; 10) wydziałowi pow. w Borszczowie 2000 złr na dalszą budowę drogi pow. z Iwankowa do Germakówki; 11) wydziałowi pow. w Łańcucie 3000 złr. na dalszą budowę drogi Łańcucko Leżajskiej; 12) wydziałowi powiatowemu w Nowym-Sączu 3000 złr. na dokończenie drogi do Rogów — następnie na budowę drogi Czchów — Jakubkowice; 13) wydziałowi pow. w Krakowie 2000 złr. na budowę drogi z Zabierzowa do Tyńca; 14) wydziałowi pow. w Gorlicach 2000 złr. na budowę drogi Ropa — Wysowa; 15) wydziałowi pow. w Jarosławiu 3000 złr. na budowę dróg z Pruchnika do Przemyśla i z Jarosławia do Kańczugi; 16) Akademii umiejętności w Krakowie 1500 złr. na budowę drogi ze Szczawnicy do Czerwonego Klasztoru; 17) wydziałowi powiatowemu w Dąbrowej 3000 złr. na dokończenie drogi Szczucin-Otałęż i na budowę drogi Swoszów-Ujście; 18) wydziałowi powiatowemu w Brzozowie 3000 złr. na dalszą budowę drogi Hłudniańsko-Weselskiej; 19) wydziałowi powiatowemu w Tarnowie 3000 złr. na budowę drogi Tarnowsko-Zakluczyńskiej, wreszcie 20) wydziałowi pow. w Skałacie 200 złr. na wybudowanie mostu w Poznance-Hetmańskiej.

Do budowy drogi gminnej z Nowego Targu do Zakopanego delegowano inżyniera O'Byrna.

Zatwierdzono budżety szpitali prowincyonalnych w Kołomyi, Rzeszowie, Żółkwi, Sniatynie, Stanisławowie, Samborze, Nowym Sączu, Sanoku, Sokalu, Drohobyczu, Brzeżanach, Stryju.

Zamianowano zastępcami członków komi-

---

8)

NA PODLASIU.

OBRAZKI Z OSTATNICH CZASÓW

skreślił

NADBUZANIN.

(Ciąg dalszy).

— Wziąśćby go jeszcze pod pletnie — rzekł Bułhakow — może zmięknie.

— Już ja ręczę, że prędzej skona — odparł Sztejn — a cóż nam z tego?

— To prawda — odezwał się Kutanin. — Nie idzie mi wprawdzie o mużyka, czort jewo pabieri, ale o podpis. Zresztą wszystkich przecie wybić nie możemy.

— Wiecie panowie — odezwał się Klimeńko — przychodzi mi jedna myśl. Kiedy nieboszczyk Wielki kniaź Konstanty Pawłowicz badał więźni politycznych Lachów, to jak na którego pletnie, głód i kajdany nie pomogły, sadzał do lochów kościelnych między trupy. I niejeden zmiękł wtedy, bo to djable wrażenie na człowieka robi siedzieć między umarłymi.

— Sprobujmy tego. mużyk zabobonny, duchów się boi, więc sposób ten skutkować powinien. Zacznijmy naprzód od tego herszta, co go dziś rano bito. Na osłabionym po nahajkach widok trumien silniejsze jeszcze zrobi wrażenie.

— Wasza prawda — rzekł Kutanin.

— Doskonały sposób — potwierdzili Sztejn i Bułhakow — jak ten się nie uda, to chyba nic już nie zrobimy.

— Hej! — zawołał Kutanin, i we drzwiach ukazał się strażnik.

— Przyprowadzić tu natychmiast tego herszta chłopów, co go dziś rano bili.

— Słuszaju Wasze Wysoko Błahorodje — rzekł tenże i wyszedł.

Po chwili pod eskortą strażników wszedł okuty w kajdany Teodor Osypiuk, włościanin z Bohukał, brat poległego w Pratulinie Bartłomieja.

Ciekawie spojrzeli moskale na wysoką i dorodną postać więźnia, na którego twarzy lekka bladość była jedynym śladem cierpień przebytych, a nietylko nikt w niej upadku duchaby nie dopatrzył, lecz owszem tchnęła spokojem i rezygnacją. Z jasnych oczu, które spokojnie zwrócił na przyglądających się mu moskali, błyszczała odwaga.

— Ty herszt chłopów! — krzyknął na niego Kutanin — ty ich do buntu namawiałeś?

— Ja nikogo nie namawiałem — odrzekł więzień — wszyscy wiedzą dobrze bezemnie, że wiary ojców trzymać się należy.

— Ty sukinsyn, buntowszczyk! — krzyczał Kutanin — ja z ciebie skórę zedrę!

— Nie boję się panie naczelniku — odrzekł śmiało więzień — gotów jestem wszystko znieść za wiarę. Brata mego zabiliście niedawno, zabijcież i mnie także, jak chcecie.

— Małczy sukinsyn! — zawołał Kutanin — ostatni raz pytam ciebie, czy podpiszesz?

— Nie — odrzekł wieśniak.

— Pamiętaj, że żartować z tobą nie będę — dodał Kutanin — już ja ci potrafię upór z głowy wybić.

— Róbcie, co chcecie — rzekł spokojnie wieśniak — katujcie jeszcze, jak rano, a zobaczycie, czy zrobicie co zemną.

— Ja wiem, że ty twarda bestja — powiedział Kutanin — i pałki się nie boisz, to też mam lepszy sposób na ciebie. Jak mi nie dasz podpisu w tej chwili, każę cię zamknąć tam pod kościół do lochów (to mówiąc, wskazał przez okno mury byłej katedry biskupów podlaskich), a o chlebie i wodzie póty między trupami siedzieć będziesz, póki się nie upokorzysz. Rozumiesz?

— Rozumiem panie naczelniku — odrzekł więzień — zamykajcie sobie, gdzie chcecie. W tych grobach spoczywają dobrzy katolicy, to nietylko nic mi złego nie zrobią, ale owszem za to, że trzymam się wiernie naszej świętej wiary, do Boga się za mną przyczynią.

Kutanin zgrzytnął zębami.

— Uwidim! — zawołał. — Hej! — dodał, zwracając się do strażników — prowadzić go do kościoła i zamknąć do grobów. Nie dawać ani światła, ani żywności, tylko suchar sołdacki i dzbanek wody. Niech siedzi z trupami.

— Ach ty padlec, mietieżnik — rzekł jeszcze do więźnia — ty dobryj katolik, sukinsyn, uwidim dołgo nim budiesz.

Strażnicy wyprowadzili wieśniaka, który śmiało szedł na miejsce przeznaczenia. Wszedłszy do kościoła, podniesiono taflę z posadzki, zamykającą wejście do grobów i dawszy więźniowi suchar i dzbanek wody, wepchnięto go do nich. Jeden ze strażników litując się nad nim, wsunął ukradkiem w kieszeń sukmany świeczkę i kilka zapałek; poczem założono taflę, zamknięto kościół, u drzwi którego stanęła warta i jeden ze strażników poszedł z raportem do Kutanina.

— Charaszo — rzekł tenże, dając znak odejścia strażnikowi.

— Wasz sposób wyborny — zwrócił się do Klimeńki — mużyk z pewnością zmięknie, jak trochę między trupami posiedzi.

— Ale czy uważaliście, jak się bardzo stawiał i nic sobie z tego nie robił — rzekł Bułhakow.

— No, no, to do czasu — odezwał się Sztejn — już tam w lochu hardość mu odejdzie. Co prawda, jabym tam nie wysiedział.

— I ja nie — rzekł Kutanin — to też potrzymam go ze dwie doby, aby resztki hardości wypędzić; potem spodziewam się, że będzie miękkim, jak wosk. Tymczasem panowie chodźmy na czaj.

Szanowne naczalstwo rozmawiając jeszcze o zuchwałym chłopie i robiąc wielkie nadzieje z wynalezionego sposobu zmuszania opornych wieśniaków do uległości, udało się z Kutaninem do jego mieszkania na herbatę.

IV.

Wiadomość o zamknięciu w grobach wieśniaka szybko się rozeszła po mieście.

Mieszkańcy Janowa i zostający w mieście z rozkazu władz wieśniacy snuli się koło kościoła, usiłując zajrzeć przez okienka grobów, aby się dowiedzieć, co porabia uwięziony, nadto, jeżeli sie da, podać mu trochę żywności; wiedziano bowiem, że moskale morzyli go głodem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tetu administracyjnego szpitala św. Łazarza w Krakowie: na przedstawienie wydziału lekarskiego profesora dr. Macieja Jakubowskiego a na przedstawienie wydziału powiatowego w Krakowie p. Ludwika Hoszowskiego.

Zamianowano: 1) w szpitalu lwowskim dr. Fleszara sekundaryuszem I klasy; dra Schmidta sekundaryuszem II klasy; 2) w szpitalu krakowskim dr. Kramarzyńskiego sekundaryuszem I klasy.

Przyjęto do wiadomości akt fundacyi Kaspra Bieleckiego, zdziałany ku wsparciu rekonwalescentów opuszczających szpital św. Łazarza w Krakowie. Kapitał fundacyjny wynosi 1300 złr. w. a.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej".

Paryż 20 kwietnia.

(*) Chcąc być wiernym sprawozdawcą wewnętrznego życia Francyi, niemogę i dzisiaj pisać o niczem innem, tylko o sprawie szkolnej, która zamuje umysły wszystkich i jest przedmiotem szerokiego traktowania w dziennikach.

Pogląd mój na tę sprawę wyłożyłem w poprzedniej korespondencyi, nadmieniłem przytem o agitacyi katolików z powodu, iż nowe prawo usuwa z programu naukę religii. Gdy cywilni katolicy oświadczają, iż dzieci swoich do szkół bezwyznaniowych posyłać nie będą i przygotowują powszechny opór, wyższe duchowieństwo działać poczęło z umiarkowaniem, które się zapalonym i fanatycznym agitatorom niepodoba, i jest przedmiotem surowych krytyk.

Arcybiskup paryski Guibert zapytany przez duchownych nauczycieli, jakie zająć mają stanowisko wobec nowego prawa szkolnego, — polecił im w swej odpowiedzi, dalsze nauczanie aż do chwili usunięcia ich przez władzę. Wiadomo, że nieomal wszystkie szkoły elementarne zwłaszcza na prowincyi, znajdują się w rękach nauczycieli i nauczycielek, należących do kongregacyi duchownych, poformowanych w ostatnich czasach. Gdyby się ci duchowni nauczyciele odrazu usunęli, jak chcą agitatorzy, ustałoby wszelkie nauczanie po wsiach i miasteczkach, brak jest bowiem cywilnych nauczycieli. Ażeby kandydaci wychowani w seminaryach nauczycielskich zajęli wszystkie posady w szkołach elementarnych, na to potrzeba lat kilku, niedawno bowiem we Francyi wzięto się do zakładania instytucyi kształcących kandydatów nauczycielskich. W miarę ich przybywania, rząd będzie usuwał nauczających braciszków i siostry, tymczasowo jednak musi ich tolerować. Rozporządzenie arcybiskupa paryzkiego jest więc na rękę ministrowi oświaty, bo ułatwia mu stopniowe przeprowadzenie nowego programu. Temu to zapewne przypisać należy postanowienie ministra łagodzenia tej szorstkiej sytuacyi, jaką wytworzyło ogłoszenie prawa o bezwyznaniowem wychowaniu elementarnem. Na posiedzeniu towarzystw uczonych departamentu Sekwany, jakie się odbyło przed kilku dniami, minister Ferry odsuwał od nowego prawa zarzut bezbożności i materyalizmu. Mowa ta zwróciła powszechną uwagę. „Nauczyciele francuscy, pod których odpowiedzialnością przeprowadzanem będzie nowe prawo, rzekł minister, nie posiadają owego przeżytego już fanatyzmu, który wojnę Bogu wypowiada. W naszym programie, w naszych szkołach i w naszych dążnościach niema nic zgoła z owego gwałtownego ateizmu, który podraźnia umysły. Duch prawdziwej wolności nie jest fanatycznym i nietoleranckim, jego zasadą jest poszanowanie wszelkiego przekonania, tolerancya wszelkiej idei i cześć wszelkiej moralnej istoty, która w piersiach dziecka złożona, wymaga najdelikatniejszego pielęgnowania, bo najłatwiej może być obrażoną." W dalszym ciągu swej mowy przyjętej wielkiemi oklaskami p. Ferry dość wyraźnie potępił metodę wychowania, jaką chciał zaprowadzić jego poprzednik Paweł Bert, który historyę Francyi rozpoczyna od rewolucyi francuskiej, prawdziwą zaś oświatę od najświeższego wzrostu nauk przyrodniczych. Mowa Ferrego niepodobała się radykalistom. Nie szczędzą mu ani zarzutów, ani obelg. — Fanatyzm i tyrania ateizmu bywa równie silną i zaciętą jak tyrania i fanatyzm religijny. Radykaliści przeprowadziwszy nowe prawo w Izbie i w senacie, chcieliby, ażeby ono było wykonane bez zwłoki w duchu nietolerancyi i prześladowania wszelkiej religii. Rząd zgodził się na wyrzucenie katechizmu z przedmiotów nauczania, przystał na charakter bezwyznaniowy pierwotnego wychowania, wydał rozporządzenie, ażeby ze szkół pooddalano święte obrazy, krzyże i wizerunki Chrystusa, dąży do zamknięcia duchownym przystępu do szkół, lecz nie ma nic przeciwko prywatnemu nauczaniu religii w budynkach nieszkolnych. Chciałby utrzymać się w pośrodku i szkoły francuskie zachować pomiędzy kościołem a nowoczesnem pogaństwem. Czy się mu to uda? Wątpić należy. Namiętność partyi radykalnej będzie go pociągała i spychała po równi pochyłej, na której stanął. Wstrzymanie się na niej utrudniać mu będzie zachowanie się opozycyi, a zwłaszcza owej partyi cywilnych katolików, która chorągiew buntu przeciw nowemu prawu wywiesiła. Fanatyzm religijny tej partyi wydaje się nam podejrzanym z tego wodu, iż w oporze swoim stanęli pod chorągwią monarchiczną. List hrabiego Chamborda zapowiada nową krucyatę z powodu prawa szkolnego. Widocznem więc jest, iż chcą z niego uczynić motor do obalenia republiki. Propagując powszechny opór katolików przeciwko nowemu prawu szkolnemu, propagują jednocześnie przywrócenie monarchii. Tak więc na polu szkolnem ścierają się nietylko przekonania, zasady i wierzenia, ale także interesa polityczne stronnictw, i ta właśnie okoliczność nadaje sprawie czysto pedagogicznej wysoko polityczny charakter, który nam tłumaczy owe głębokie i ogólne zajęcie się sprawą pierwotnego wychowania.

Skutki sądowe bankructw styczniowych na giełdzie paryskiej i lyońskiej, wciąż jeszcze zwracają uwagę na ów nieszczęśliwy krach kapitałów chrześcijańskich, spowodowany przez zemstę Rotszyldów na p. Bontoux.

Czytamy w dziennikach, że dyrektorom banku lyońskiego i loarskiego (Banque de Lyon et de la Loire) ma być wytoczony proces o oszustwo, nadużycie zaufania i przekroczenia prawa z dnia 24 lipca 1867 o stowarzyszeniach; — takie więc same winy, jakie zarzucano p. Boutoux, który tymczasem uwolniony z więzienia, założył nowy bank i znów rozporządza milionami. Wice-dyrektor banku lyońskiego p. Bellantant został aresztowanym; co do dyrektora p. Zielińskiego wydano rozkaz jego aresztowania, lecz wydalił się z Lyonu i niewiadomo, gdzie się znajduje. W proces tego banku jest wmięszany także p. Władysław Zbyszewski, znany finansista, załatwiający w Paryżu moskiewskie interesa. Pan Zbyszewski był wiceprezydentem Rady Zawiadowczej banku lyońskiego i loarskiego; prezydentem zaś tej Rady był p. Charles Savary deputowany.

Ciekawą jest rzeczą, jak się skończy ten proses dla oskarżonych, a zwłaszcza dla pana Zbyszewskiego, znanego dobrze pewnej partyi polityczno-finansowej w Krakowie.

Z Ameryki doszła smutna wiadomość o śmierci Dra. Saladyna Ramlowa. Był on rodem z Dąbrowy górskiej. Wzięty do niewoli w kościele św. Jana w Warszawie oblężonym 15 października 1861 skazanym został z wielu akademikami na wygnanie orenburgskie. Z drogi uciekł. W powstaniu 1863 walczył chlubnie. Doktoryzował się w Paryżu. W wojnie francusko-niemieckiej odznaczył się jako lekarz. Praktykował w Paryżu i dobrze się mu działo. Przed rokiem opuścił Paryż udając się jako lekarz na międzymorze Panama, w służbę kompanii budującej kanał. Stał się ofiarą niezdrowego tamtejszego klimatu. Był to człowiek szlachetny i do sprawy polskiej szczerze przywiązany!

Oddał także Bogu ducha jeden z listopadowych weteranów, Andrzej Zaboklicki, oficer z 1831 r. rodem z Mazowieckiego. Na emigracyi oddawał się zawodom przemysłowemu i handlowemu. W końcu życia był kasyerem fabryki papieru. Umarł w Gonis (Sarthe) 4 kwietnia 1882 w 71 roku życia. Pozostawił wdowę i dwie córki, w które wpajał uczucia polskie, ucząc je po polsku. Dla swego charakteru zacnego był wielce szanowanym przez Francuzów i Polaków. Cześć jego pamięci!

Reforma gimnazyów.

III.

(Ciąg dalszy).

5) Wszystkie syntaktyczne elementa, wchodzące w zakres nauki o formach, powinny być uczniom podawane bez podawania uzasadnień, następnie zaś należy wbijać je w ich pamięć przez przerabianie na różny sposób zdań w podręczniku zawartych.

6) Z równą ścisłością potrzeba dawać baczenie na naukę wokabuł, oraz na naukę przykładów; a zarazem należy zwolna naprowadzać uczniów na racyonalne studyowanie wokabuł z pomocą etymologicznego zestawienia słów i zdań.

7) Przy nauce wokabuł i fleksyi, których uczeń powinien uczyć się w obecności nauczyciela na lekcyi, niemniej przy czytaniu, które powinno być ile możności poprawne i zgodne z sensem, należy dążyć do tego, aby pojedyncze wyrazy były dokładnie wymawiane według ich iloczasu; mianowicie zaś według iloczasu zgłosek końcowych, i aby były należycie akcentowane.

8) Poprawione w domu przez nauczyciela ćwiczenia powinny być wrócone uczniom z wskazaniem ogólnikowem stron dodatnich; przed wypracowaniem i oddaniem następnego zadania winien uczeń poprawić błędy poprzedniego ćwiczenia, w razie zaś, gdyby zadanie było pełne błędów, winien je na nowo całe przepisać poprawnie.

9) Ucząc konjugacyi słów nieforemnych należy wbijać w pamięć nietylko dokładne znaczenie tych słów, lecz uwydatnić ich znaczenie a zarazem oswajać z ich konstrukcyą przez łączenie ich w zdania z objektami, z jakiemi najczęściej w mowie są używane.

10) Przy nauce gramatyki w III i IV klasie należy się starać, aby uczeń każde prawidło składni zapamiętał, i przerabiać ją z nim zaraz praktycznie przez tworzenie zdań rozmaitych.

11) Do ćwiczeń i kompozycyj w III i IV klasie nauczyciel powinien jak najczęściej czerpać materyał z przedmiotów, które były w klasie czytane.

12) Przy tłómaczeniu autorów trzeba starać się o przekład wierny; usterki przeciw prawidłom konstrukcyi łacińskiej lub języka macierzystego należy usuwać bezzwłocznie.

13) Objaśnienia językowe i rzeczowe, które nauczyciel daje przy tłómaczeniu, winny obejmować to wszystko, co jest niezbędnem do gruntownego zrozumienia szczegółów i całości.

14) Wybór przedmiotu do tłómaczenia powinien być owocem starannego namysłu. W tej mierze przyjdą w pomoc wzorowe wydania podręczników szkolnych.

15) Przedewszystkiem w tłómarzonym autorze należy wyjaśniać stronę językową, nie byłoby jednak właściwem czynienie przy tej sposobności takich uwag gramatycznych, o których nauczyciel jest przeświadczony, że je uczniowie sami zrobić sobie mogą.

16) Uwagi stylistyczne, synonimiczne i tym podobne nie powinny odwodzić zbytecznie od autora, należy jednak starać się o to, ażeby uczeń poznał dokładnie językowe właściwości cytowanego autora. Krytyczne opracowanie tekstu powinno ograniczać się na objaśnieniach potrzebnych rzeczywiście dla zrozumienia i ocenienia autora, a przytem zrozumiałych dla ucznia oraz przyczyniających się do zaostrzenia jego zmysłu krytycznego i zgłębienia ducha języka.

17) Przy rzeczonych objaśnieniach, mających zapoznać ucznia z światem duchowym autora, należy wystrzegać się nużących uwag wstępnych.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Koncert Władysława Żeleńskiego. Wczorajszy koncert p. Żeleńskiego, dany na pomnik Adama Mickiewicza, długo będzie pamiętnym w naszym grodzie; zaliczamy go nietylko do najpiękniejszych w tym sezonie, ale do najbogatszych w ciągu ostatnich lat kilku. Koncert cały był szeregiem owacyj dla naszego mistrza, którego obecnie w Krakowie posiadamy. Bogaty, wspaniały program zawierał po większej części różnorodne utwory p. Żeleńskiego, różniące się między sobą treścią, formą i charakterem, a wszystkie noszące wspólną cechę *piękna i oryginalności*. Różnorodne strony tego wielkiego talentu były wczoraj reprezentowane w muzyce: liryzm, dramatyczność i opisowość; a terytoryum jego był śpiew solowy, chóry i orkiestra. „*Wilia*", chór na głosy męzkie wykonany był po raz pierwszy publicznie w Krakowie w r. 1871 w koncercie, który dał p. Żeleński na rzecz odbudowania Sukiennic, a wczoraj po raz drugi na dochód pomnika dla nieśmiertelnego Wieszcza. Z rzeczy solowych słyszeliśmy wczoraj jedną może z najpiękniejszych pieśni nowożytnych: „*Śpiew Jaruchy*" ze Starej Baśni Kraszewskiego. Piękna, oryginalna harmonizacya na podstawie staro-doryckiej i eolskiej tonacyi nadaje tej piosnce piękno tęsknoty i smutku. Milutka „Czarnobrewka", odśpiewana wybornie przez p. Syrwidównę, nawet i na niemuzykalnych robi wrażenie. W utworach orkiestralnych jego widzimy charakter czysto polski, a przedewszystkiem w jego „Polonezie" i „Mazurze najwybredniejsi krytycy muszą przyznać autorowi wielką werwę w mazurze i przepyszną instrumentacyę w obu utworach. Polonez, dedykowany J. Matejce, zachwycił wszystkich udatnemi pomysłami i wybornem przeprowadzeniem. Polonez ten jest to ideał dawnego poloneza, spokojnego, majestatycznego, pełnego zdrowej melodyi i prawdy uczucia. Polonez zaczyna się w tonacyi moll, potem znika ten smutek, ruch rośnie, odzywają się fanfary trąb, a następnie temat ten odbierają instrumenta drewniane. Prześliczną jest część druga tego poloneza; mistrzowskie przejście z D-moll do D-dur poczyna tę majestatyczną melodyę. Tu widać ten właściwy styl — to styl Żeleńskiego. Potęga kolorystyczna tego kompozytora jest tak w polonezie, jak i w mazurze, do możliwego stopnia posuniętą. Tak, jak Żeleński, żaden dotąd z Polaków nie umiał władać instrumentacyą, a z obcych muzyków bardzo mała liczba.

Arcydziełem dramatycznej zdolności jest „*Alpuhara*", na tenor i orkiestrę. Wykonaną została po raz pierwszy w Warszawie w r. 1879. Muzyka ta posiada zapał i wielką siłę dramatyczną. Partya tenorowa jest trudna i wymaga dobrego wykonawcy; żałujemy, iż nie słyszeliśmy w roli mściwego Almanzora Zakrzewskiego lub Cieślewskiego. U nas śpiewał ją p. Jawornicki. Jako zaletę wielką przyznać mu musimy bardzo czysto wymawiany tekst, brakiem czego wielu śpiewaków grzeszy.

Po raz pierwszy usłyszeliśmy wczoraj *Panią Twardowską*, balladę Moniuszki na chór mięszany, sola i orkiestrę. Koncert wczorajszy rozpoczęto *Symfonią B-dur Schumanna*. Przejdźmy teraz do wykonania. O śpiewie p. Syrwidówny już w poprzednich sprawozdaniach nadmieniliśmy. W p. Beckmannównej podziwialiśmy wielką siłę śpiewania razem z znakomitą śpiewaczką p. Syrwidówną, a nawet te same utwory w kilka dni po wykonaniu ich przez p. Syrwidównę, jak np. „*Marzenia dziewczyny*" Żeleńskiego. Wykonanie „*Pani Twardowskiej*" było dobre; chóry i orkiestra dobrze się trzymały. Sola, naszem zdaniem, nie były dobrze podzielone; partyą barytonową „Opowiadacza" powinien był śpiewać p. Niedzielski, a „Twardowskiego" (partya basowa) p. Jan Fuchs. P. Dubiel trzymał się dobrze, ale jest on raczej drugim tenorem a nie barytonem. W kompozycyach czysto orkiestrowych były drobne usterki; lecz i to, co było, jest wiele na muzykę wojskową — więcej żądać nie można.

M. Sieber.

Mała rzecz a wstyd! W „Gazecie Narodowej" z dnia 19 kwietnia r. b. umieszczono pośmiertne wspomnienie o ś. p. *Piotrze Płauszewskim* weteranie z 1831 r., rodem ze Snitkowa na Podolu, zmarłym niedawno w Paryżu. Trudno w szesnastu wierszach więcej umieścić błędów! Autor tego wspomnienia powiada, iż Płauszewski „wezwany został do porozumienia się z organizatorami *Jaroszyńskim, marszałkiem z Szarogradu (!) i Zyskiewiczem*"... „pod dowództwem Al. Sobańskiego pod *Obrodnem* wziął do niewoli jenerała Rotha z *dwudziestu dwoma* działami i *dwudziestu ośmiu* oficerów. Niestety pod *Darszowem* i *Majdankami* wszelkie nadzieje powodzenia się skończyły."

Nie wyliczając innych błędów, dość tu wspomnieć, że na Podolu w 1831 r. żaden Jaroszyński organizatorem nie był. Nie mógł być nikt marszałkiem z Szarogradu, dla tej prostej przyczyny, iż to miasteczko nigdy nie było stolicą powiatową a szarogrodzkiego powiatu nie ma. Nigdy też nie należało do Jaroszyńskich, a nazywa się nie *Szarograd* (bo to po moskiewsku), ale *Szarogród* odwieczne polskie miasto. Nigdy nie istniał na Podolu żaden *Zyskiewicz* jako organizator. Chyba autor chciał powiedzieć o Tyszkiewiczu? Nie pod *Obrodnem*, ale pod *Obodnem* była utarczka między powstańcami a Moskalami. Wzięcie do niewoli tam jenerała Rotha z dwudziestu dwiema armatami i dwudziestu ośmiu oficerów, jest wymysłem autora. Nie *Darszów*, ani *Majdanki* nazywają się miejsca, gdzie były wówczas bitwy, lecz *Daszów* i *Majdanek*.

Tak niedawne czasy! Pamiętają je ci, którzy jeszcze dziećmi wtedy byli; wiedzą o nich z opowiadań ojców, matek; zapisane są wreszcie na krwawych kartach dziejów naszych. A dzisiejsze pokolenie tak daleceż o nich zapomniało, że nie zna nawet nazwisk tych miejsc, gdzie ojcowie nasi krew przelali?!... nie zna nazwisk bohaterów, którzy wszystko dla Ojczyzny poświęcili, albo polegli na polu bitwy, na polach Ukrainy, Podola?! Nie słyszeliż młodsi dziś żyjący o organizatorach Podola Stępowskich? o kapucynie ojcu Trankwilljonie? Czyż nie słyszeli o dzielnym siedemdziesięcio-kilkoletnim starcu Jełowickim, który ze wszystkimi synami poszedł do powstania i sam chlubną śmiercią zginął pod Majdankiem? Czy nie słyszeli o śmierci pod Obodnem bohaterskiego majora Orlikowskiego? Czy nie słyszeli o walecznych organizatorach i dowódzcach Aleksandrze i Izydorze Sobańskich z ukraińsko-podolskiego pobereża? Nie słyszeli o hr. Wincentym Tyszkiewiczu, o Teodorze i Pawle Korzeniowskim, o Zamościanach? Czyż się godzi tak nazwiska i fakta przekręcić?!

Smutne to smutne! I może nie jest to tak małą rzeczą, jak się na pozór zdaje. Nieraz zdarza się spotykać tak grubą nieznajomość własnego kraju, że Polak z nad Wisły, Sanu lub Warty, nie umie odróżnić Ukrainy od Podola a Podola od Wołynia! Niejednemu zdaje się, że Biała-cerkiew albo Humań, leży pod Kamieńcem a Kamieniec niedaleko Łucka!..!. Niejeden te prowincje nazywa „*Rossyą*"! To jakby Kraków nazwać Austrją albo Poznańskie Prusami!

A wszak Szarogród toż odwieczna siedziba Sarjuszów! Tam mieszkał Florjan Szary herbu *Koźle rogi*, przezwanego później *Jelita!* A wszak to odwieczna własność Zamojskich, potem Lubomirskich, a teraz niedawno księcia Romana Sanguszki ze Sławuty! W Szarogrodzie (mianowicie w zamku, tam do dziś dnia istniejącym) w tem miasteczku, położonem w powiecie mohylowskim, podpisany był akt przesławnej konfederacji barskiej, ogłoszony w kościele (dziś zburzonym) OO. Franciszkanów w Barze.

Nie dość jest deklamować patrjotyczne wiersze, nie dość wyprawiać wieczorki na cześć wieszczów i nabożeństwa za poległych. Trzeba prócz tego jeszcze znać własną geografją i ojczyste dzieje! *Et ea facienda et illa non omittenda.*

S. B.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Tygodnik finansowy.

Kraków, 25 kwietnia.

Po zwyżce bez granic wskutek zwycięstwa Rotszyldów przy submisyi na rentę, kursa nagle bez rzeczywistej przyczyny zaczęły spadać. Wprawdzie w mordowaniu i rabowaniu żydów i Niemców nastąpiła pauza — Ihnatiew dotychczas ministrem; lecz giełda nie straciła jeszcze nadziei, że Ihnatiew zmusiwszy żydów do emigracyi, sam nareszcie będzie musiał wyemigrować do swych majątków. Niepokojów w Egipcie nie bierze giełda dotychczas w rachunek,

a na rozprawy w delegacyach zupełnie nie zwraca uwagi, boćby się też nie wiele dowiedziała o przyszłych losach państwa. Hr. Kalnoky oświadczył *urbi et orbi*, że pokój utrzyma się „jeżeli jakie nieprzewidziane okoliczności nie zajdą“; na to jednak nie potrzeba być wielkim prorokiem i takiej przepowiedni można użyć każdego czasu bez obawy wypowiedzenia kłamstwa.

Przyczyny zwrotu na giełdzie, należy zatem nie w polityce, lecz w samejże giełdzie szukać, a jest nią dawno już zapomniana walka dwóch grup finansowych. P. Bontoux ustąpił z widowni, lecz nie ma się bynajmniej za zwyciężonego i à la Ihnatiew dyryguje za kulisami. — Skorzystawszy z obciążenia portefelu Rotszyldów 40 mil. nabytej renty, zaczął podjazdową walkę, aby Rotszyldów koniecznie o stratę przyprawić, to też kursa spadły i renta się obniżyła, a Rotszyldzi zmuszeni są wstrzymać konwersyą renty węgierskiej i zamiast urządzenia zwyżki, popartej 5 miliardami majątku całej grupy — na co właśnie giełda liczyła — ograniczają się tylko na obronie i utrzymaniu teraźniejszego stanu kursów.

Wobec tak rozpoczętej walki można powiedzieć, że i giełda nie została ochronioną od panującej dzisiaj mody antisemickiej, skoro kapitały katolickie za inspiracyą p. Bontoux wypowiedziały wojnę semickim, lecz coby to była za niespodzianka, gdyby Rotszyldzi za przykładem londyńskich i jak to czynią bogatsi żydzi w Warszawie — aby nie być narażonymi na nieprzyjemności — przyjęli religią chrześciańską?

Niezależnie od walki tych wielkich dwóch obozów czynności giełdy ograniczały się na grze w małych kółkach sprzeczających się o to, czy dywidenda kolei państwowej będzie wynosiła 30 lub też 32 fr., czy kolej Karola Ludwika rzeczywiście mniejszą dywidendę zapłaci jak roku zeszłego i t. d.

Ruble podniosły się tymczasem do kursu 121 i oczekują w tej pozycyi dymisyi Ihnatiewa i zaprzestania mordowania żydów, jeśli zaś się to nie sprawdzi, będą znów musiały się obniżyć.

Jednem z ważniejszych wydarzeń tego tygodnia jest podjęcie wypłat przez Turcyą; i tak za losy tureckie wylosowane w 1882 r. będą wypłacać 25%, jednak kuponów dopiero przyszłe pokolenie, podług obrachunku, może się doczeka, a pytanie znowu, czy Turcya będzie tak długo istniała.

Ostatecznie notują: Akcye kredyt. 341·60. Union 127·90. Bankverein 120·— Anglo 132·—. Staatsbahn 335·75. Karola Ludwika 309·25. Lombardy 145·50. Renta papierowa 76·50. 4% renta węg. 89·27½. Napoleondory 9·53. Marki 58·75. Ruble 121·—.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

(Stowarzyszenia zaregestrowanego o poręce ograniczonej).

Lwów 21 kwietnia.

Korzystniejsze usposobienie, jakie zapanowało od pierwszych dni bieżącego miesiąca na targach zbożowych, trwa do tej chwili, a nawet wzrasta obecnie.

Znaczna ilość młynów zagranicznych, które długi czas zachowywały się wyczekująco, zaniepokojone przymrozkami zeszłego tygodnia z jednej, a przynaglone szczupłemi zasobami z drugiej strony, zaczęły pokrywać swe potrzeby, wskutek czego pobyt się zwiększył, ceny nieco wyższe, a transakcye są łatwiejsze.

Pszenica i żyto utrzymuje się w cenie; jęczmień i owies jest nieco więcej pożądany; produkta strączkowe zupełnie pomijają; tendencya w interesie spirytusowym niestała.

Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka	zł.	9·75	10·80.
„ „	„	9·—	10·60.
„ biała	„	9·—	10·40.
Żyto	„	6·—	6·60.
Owies	„	5·—	—·—.
Groch Victorya	„	—·—	—·—.
„ drobny	„	—·—	—·—.
Rzepak	„	—·—	—·—.
Konicz	„	—·—	—·—.
Jęczmień	„	4·50	6.25.

Spirytus na termina zł. 33·— za 10·000 lt. prct.

Ministerstwo rolnictwa zakupiło dla Galicyi od Maurycego Strassa, właściciela zakładu sportowego w Wiedniu, siwego ogiera pełnej krwi arabskiej *Dahaby* za 1.200 zł. *Dahaby* znajduje się już w Drohowyżu.

Sprawa podzielności gruntów jest obecnie także przedmiotem obrad komisyi prawniczej Akademii umiejętności; referentem tej sprawy jest Prof. Dr. Zoll.

Ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów „*Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie*“ odbyło się dnia 24 b. m. pod przewodnictwem ks. Aleksandra Czartoryskiego i w obecności komisarza rządowego radcy skarbu J. Krumłowskiego. Z czystego zysku wykazanego bilansem, postanowiło zgromadzenie wypłatę 14 złr. od każdej akcyi spełna wpłaconej czyli 7% od wpłaconego kapitału. Przy wyborach uzupełniających zgromadzenie obrało ks. Marcellego Czartoryskiego członkiem rzeczywistym a w miejsce członków występujących z kolei *a)* z Rady nadzorczej: Bronisława hr. Lasockiego, Dra J. Warschauera i Dra M. Machalskiego, *b)* z dyrekcyi: Karola Jaskułowskiego, wybrało ponownie tych samych.

Towarzystwo akcyjne kolei państwowych serbskich ukonstytuowało się w Paryżu dnia 22 b. m. pod patronatem *Comptoir d'Escompte*.

Przegląd polityczny.

Zamieszczony w poprzednim numerze „Gazety“ telegram doniósł już, że delegacya austryacka przyjęła na sobotniem pełnem posiedzeniu. po krótkiej dyskusyi ogólnej, kredyt pacyfikacyjny podług wniosku referenta. Również delegacya węgierska przyjęła na posiedzeniach dnia 22 i 23 b. m. odbytych kredyt pacyfikacyjny wedle wniosku wydziału swojego mianowicie z okrojeniem sumy 2.033.000 złr. Obie delegacye obstają przy swoich uchwałach, jednak nie będzie prawdopodobnie wspólnego głosowania obydwóch delegacyj, bo zachodzi obawa, iżby uchwała węgierska niezyskała w połączonych delegacyach większości, gdyż jak donosi „N fr. Presse“ delegaci stronnictwa liberalnego niemieckiego zamierzają głosować z Węgrami. Wskutek tego też w kołach delegatów węgierskich krąży uzasadniona zresztą wcale pogłoska, że rząd wspólny przyjmie okrojony przez węgierską delegacyę kredyt.

Co do głosów, jakie się wśród obrad obydwóch delegacyi odezwały, niewyszły takowe wcale poza obręb pozycyi hercegowińskiej; polscy delegaci niezabierali wcale głosu a panowie ministrowie zbyli kwestyą politycznej sytuacyi czczemi ogólnikami. Przykre wrażenie w ogóle wywarły dotychczasowe pełne rozprawy delegacyj i dlatego też niechcemy naszych czytelników zatrudniać ich rekapitulacyą. Pewnem tylko jest, co deleg. Plener podniósł, że monarchia austro-węgierska nie przeniesie długo tak olbrzymiego wysilenia finansów na utrzymanie okupacyi bez narażenia się na zupełną ruinę. W chwili zawotowania przez delegacyę austryacką kredytu pacyfikacyjnego nadszedł od jen. Jovanowicza raport donoszący o stoczeniu kilku gorących potyczek z powstańcami.

Zanim jeszcze dzienniki europejskie zdołały wypowiedzieć swoje opinie przeciw zaburzeniom żydowskim w Rosyi i poczynić ostateczne wnioski w celu zaradzenia im na przyszłość, donoszą już z Odessy, że prześladowania żydów poczynają się rozciągać na Niemców mieszkających w Rosyi. W powiecie mianowicie Elizabetgradzkim w pobliżu Nowej Pragi zamieszkała osada Niemców, została napadniętą i zrabowaną. Okoliczność ta świadczy, że ruchom obecnym nie musi być obcą polityka rządowa.

„Gołos“ donosi, że car na przedłożenie ministra spraw wewnętrznych hr. Ihnatiewa, rozkazał pod d. 19 b. m., ażeby wszystkie sprawy o pokrzywdzeniu żydowskich mieszkańców traktowane były jako nagłe w sądach pokoju, jak w innych zwyczajnych trybunałach.

Nie na wiele przydadzą się obrabowanym i zamordowanym sądy pokoju.

Rada państwa w Wiedniu rozpocznie dopiero we czwartek lüb w piątek obrady nad taryfą celną.

Niemiecki parlament zbierze się dnia 27 b. m. na nadzwyczajną sesyę; dzienniki podają rozmaite domysły o treści mowy tronowej, jaką parlament będzie zagajony.

Francuska Izba deputowanych zbierze się dopiero dnia 2 maja i zajmie się przedewszystkiem sprawami odnowienia międzynarodowych traktatów handlowych, które expirują z dniem 15 maja b. r.

Parlament włoski rozpoczął dnia 12 b. m. swoje obrady. Zbyt szczupła liczba zebranych posłów nie pozwoliła mu dotąd rozwinąć należycie swych czynności. Wielki materyał ma parlament włoski obrobić, mianowicie: traktat handlowy z Francyą, cztery rozmaite projekta odnoszące się do siły zbrojnej państwa, reformę urządzeń administracyjnych, komunalnych i prowincyonalnych — niezbędną dla wprowadzenia w życie nowej ustawy wyborczej, nadto zaś ma być wziętą pod obrady reforma zazakładów dobroczynnych, reformy socyalne ministra Berti, reforma szkolnictwa na nowych podstawach, według projektu Baccelli'ego a wreszcie sprawa określenia prawnego stosunku stowarzyszeń pomocy dla robotników. Wątpić wszakże należy, czy zbliżające się niebawem upały, dozwolą parlamentowi włoskiemu uporać się z tak wielkim materyałem obrad, zwłaszcza, że sprawy odnoszące się do siły zbrojnej państwa zajmą deputowanym bardzo wiele czasu.

Przedłożone parlamentowi cztery projekta wojskowe, dotyczą przedewszystkiem nadzwyczajnego kredytu na uzbrojenie, dalej reorganizacyi armii i rozmaitych gałęzi administracyi wojskowej, tudzież zmian w podziale terytoryalnym a wreszcie reformy systemu rekrutacyi.

Ciekawą jest relacya dep. Maldiniego co do nadzwyczajnego kredytu na uzbrojenie. Minister wojny zażądał na ten cel nie mniej i nie więcej, jak tylko 144.180.000 lirów, z czego zakupionych ma być 340.000 nowych karabinów a dotychczasowe przerobione (kosztem 24 milionów), dalej mają być zakupione działa forteczne i nadbrzeżne i poczynione mnogie ufortyfikowania lądowe i nadbrzeżne. Relacya Maldiniego wszystko to akceptuje a nadto podziela zdanie ministerstwa wojny, że mimo tej olbrzymiej ofiary nie będą Włochy postawione w stanie należytej obrony, że mianowicie nie zdoła się jeszcze uzbroić wszystkich portów, gdzie są arsenały marynarki, że obrona wybrzeża takiej na przykład wartości, jak Tarentu, nie będzie mogła być zabezpieczoną, że w ogóle wybrzeża jońskie i adryatyckie pozostaną bezbronne, że o obronie Sardynii i Sycylii już niema ani mowy. W ogóle przedstawiono, że owe 144 mil. pokryją zaledwie najkonieczniejsze potrzeby uzbrojeń.

Wynika z tąd, do jakiego stopnia posuną kiedyś państwa europejskie swoje uzbrojenia, jak olbrzymie pochłoną takowe sumy, jakie więc ekonomiczne zniszczenie grozi ludom przy tak fatalnych i ciągle niepewnych międzynarodowych stosunkach.

KRONIKA.

Kraków 25 *kwietnia 1882.*

W sprawie pomnika Mickiewicza. Wyrok *jury* przyznający nagrodę konkursową projektowi p. Dykasa, nie został dotąd ogłoszonym, gdyż protokoł z posiedzenia *jury* przesłany być musiał zamiejscowym członkom komisyi pp. Rodakowskiemu i Zacharjewiczowi we Lwowie do podpisu. Po nadejściu tego protokołu zbierze się Komitet i ogłosi zapewnie publicznie wynik przedwstępnego konkursu. W skład *jury* wchodzili pp. Łuszczkiewicz, profesor szkoły sztuk pięknych, Niedziałkowski, dyrektor budownictwa miejskiego, Kazimierz Ożóg, prezes Czytelni Akademickiej, Odżywolski, prof. techniki, Paweł Popiel, Dr. Majer, hr. Przezdziecki, Juliusz Kossak, Rodakowski i Zacharjewicz, architekt. Komisya przyjęła, o ile wiemy, taki proceder, że wybrawszy pięć projektów, eliminowała z nich trzy przy szczegółowem głosowaniu, a wreszcie rozstrzygając o wartości dwóch ostatnich projektów, przyznała nagrodę projektowi p. Dykasa. Uchwała nie zapadła większością głosów, lecz dyrymował opinią przy równości głosów p. Paweł Popiel, przewodniczący *jury*, za projektem p. Dykasa, w czem pierwotne doniesienie prostujemy.

„Czas“ nie donosił nic o wyroku *jury*, dopiero w dzisiejszym numerze zamieszcza o nim wiadomość niby od zamiejscowego członka Komitetu Mickiewicza, i zapytuje naiwnie, zkąd powstała w mieście taka wrzawa, że się aż w Warszawie echem odbiła? Na to zapytanie znajduje wprawdzie „Czas“ odpowiedź w zbiorze mądrości „Teki Stańczyków“, „że wrzawa powstała z potrzeby wywołania jej jako racyi bytu, a że coraz trudniej o istotne powody, zatem fabrykuje się takowe“. — Przekonani jesteśmy, iż sam „Czas“ nie uwierzył w to źródło „wrzawy“ chwycił on tylko skwapliwie sposobność do wyciągnięcia z arsenału zardzewiałej i stępionej broni, aby dać poznać swe nieukontentowanie, iż w Krakowie, oprócz opinii jego stronnictwa, ośmiela się istnieć inna. Powątpiewamy także, aby podzielał zdanie „jurów“ co do premiowania projektu p. Dykasa: lecz gdy to zdanie podoba się pewnym sferom, więc nie śmie objawić własnego, a kruszy kopię *pro honore domus*.

Przyczyna „wrzawy“ była inna i bardzo słuszna: było to premiowanie projektu, który powszechnem zdaniem na to nie zasługiwał. Zabawnem zaś jest i nielogicznem zdanie „Czasu“, „że konkurs modeli i zdobyta (w samej „rzeczy p. Red.) na nim nagroda, w niczem „przesądzać nie mogą i nie przesądzają sprawy „pomnika, bo można zaprzeczyć ich użyteczno„ści lub spierać się o nią, ale niepodobna twier„dzić, iż jakąkolwiek przyniosły sprawie po„mnika szkodę (?) prócz tysiąca franków na„grody, które wydane zostały (!)“. Więc 1000 franków, wyrzuconych z funduszu, na który z wdowiego grosza, z kilkucentowych ofiar ubożuchnych się składano, wolno wyrzucać marnie 1000 franków? Nie, i stokroć nie! grosz to święty, przez cały naród składany, więc ani grosza nie wolno trwonić, a jeżeli spodobało się członkom być hojnymi, to wolno im to było uczynić z własnej kieszeni.

W dniu 2 maja b. r. o godzinie 5-ej po południu odbędzie się w sali obrad Magistratu posiedzenie członków komitetu pomnika Mickiewicza.

Na porządku dziennym zamieszczone:

a). Sprawozdanie jury co do odbytego konkursu przedstanowczego. b), Ustanowienie warunków i terminu konkursu stanowczego. c). Sprawy drobnej wagi.

Księgarnia p. Prohaski z Cieszyna urządza w Sukiennicach w sklepie Nr. 25 wystawę fotografii obrazów malarza rosyjskiego Wereszczagina. Dochód z tej wystawy ma być przeznaczony wedle objaśnienia urządzającego wystawę agenta, niemca, na pomnik Mickiewicza. Nierozumiemy, co ma do czynienia niemiecka reklama księgarska z pomnikiem Mickiewicza? Sądzimy, że Komitetet pomnikowy nie przyjmie tej *szlachetnej* ofiary tak, jak i przyjąć nie powinien ewentualnych składek moskiewskich, o których w swoim czasie donoszono, *bo na pomnik Mickiewicza, powinien się złożyć sam tylko czysty grosz narodowy!*

Ks. biskup Dunajewski rozpoczął onegdaj objazd dyecezyi krakowskiej.

„Hołd Pruski“ Matejki wystawionym będzie jutro na widok publiczny.

Teatr letni otwartym zostanie dzisiaj przedstawieniem pięknego dramatu *Odette* Sardou.

Ostatni jarmark 14 dniowy rozpoczął się w naszem mieście w niedzielę; ostatni tedy raz oglądać będziemy owe przedwieczne budy, które tak szpeciły nasze miasto; ostatni raz uda się obcym kramarzom wywieść znaczny grosz z krzywdą miejscowych producentów. Żegnaj nam więc jarmarku na zawsze, budy twoje polecamy względom archeologów!

Wydział Towarzystwa Oświaty ludowej dla Stanisławowa i okolicy, ukonstytuował się w tych dniach, jak donosi „Głos Stanisławowski“ wybierając zastępcą prezesa p. Franciszka Longchamps'a, sekretarzem p. Ignacego Cybulskiego a skarbnikiem p. Jana Macurę.

Piotr Pławszewski, żołnierz z r. 1831, umarł w Paryżu d. 11go kwietnia b. r. Urodził się w *Śnitkowie*, przy Barze, na Podolu, w r. 1798.

Proces w sprawie Ringteatru rozpoczął się wczoraj w Wiedniu odczytaniem aktu oskarżenia i przesłuchaniem dyrektora Jaunera. Natłok publiczności wielki.

W Kołach nauczycielskich w Wiedniu obchodzono dnia 22 b. m. setną rocznicę urodzin Fryderyka Froebla, twórcy szkółek noszących jego nazwisko.

Prawa autorów. Parlament włoski uchwalił na posiedzeniu dnia 12 b. m. nowellę do ustawy o obronie własności literackiej, wedle której na końcu nie wolno dawać muzykalnych lub scenicznych produkcyj bez wykazania się przed policyą zezwoleniem autora dotyczących utworów; policya ma z urzędu prowadzić w tej mierze rejestra; przekroczenia ustawy dochodzone będą przez prokuratoryę rządową również z urzędu.

Mac Leon, sprawca zamachu na życie królowej angielskiej uznany został za niewinnego z powodu niepoczytalności i trzymany będzie w zakładzie obłąkanych tak długo... jak długo Jej król. Mości podobać się będzie.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 25 kwietnia. Komisya austryacka przychyliła się do decyzyj delegacyi węgierskiej w sprawie niektórych punktów spornych. Co się zaś tyczy wysokości kredytu, mającego się uchwalić, każda z komisyj broniła zapatrywania swej delegacyi tak, że wysokość kredytu jest jedynym punktem spornym.

Izba deputowanych przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę względem skutków udaremniania egzekucyj.

Berlin 25 kwietnia. Rada związkowa przyjęła monopol tytoniowy 36 głosami przeciw 22, odrzuciła też wnioski Bremy i Hamburga.

Berlin 25 kwietnia. Podług *Nowoje Wremia* miał rosyjski minister wojny zarządzić założenie wielkich, nienaruszalnych magazynów prowiantowych. *Kreuz. Ztg* upatruje w tym fakcie objaw przygotowywania się Rosyi na wypadek wojny.

Rzym 25 kwietnia. Car podziękował Papieżowi w liście własnoręcznym za nominacyę reprezentanta na uroczystość koronacyjną.

Rzym 25 kwietnia. Schlözer doręczył Papieżowi uwierzytelnienie. W odpowiedzi na mowę Schlözera wyraził Papież swoje zadowolenie z powodu przywrócenia stosunków między Prusami i Watykanem, dodając, że okoliczność ta sprowadzi upragniony pokój religijny. Po oddaleniu się osób obecnych, konferował Papież ze Schlözerem jeszcze pół godziny sam na sam, poczem odwiedził Schlözer Jacobiniego.

Dublin 25 kwtetnia. Parnell powrócił dnia 24 b. m. znowu do więzienia w Kilmainham.

Ateny 25 kwietnia. Izba deputowanych uchwaliła naganę dla gabinetu Komundurosa za podpisanie konwencyi grecko-tureckiej.

NADESŁANE.

Ze Lwowa donoszą nam o otwarciu nadzwyczaj eleganckiej „*Kawiarni Europejskiej*“ (naprzeciw gmachu Kasy Oszczędności), urządzonej z wielkim komfortem, na wzór najnowszych tego rodzaju zakładów paryskich i francuskich.

Kawiarnię Europejską urządził p. *Ernest Kremer*, dotychczasowy dzierżawca kawiarni p. Sznajdra.

Kawiarnia Europejska mieści się tuż obok teatru letniego.

W czytelni znaleźliśmy przeszło 100 pism, a między temi największe dzienniki europejskie, których dotychczas nigdzie dostać nie było można.

Odwiedzającym Lwów polecamy *Kawiarnię Europejską* najsumienniej.

NADESŁANE.

Ważnem jest doniesienie o grze loteryjnej Samuela Heckschera senr. w Hamburgu. Firma ta zjednała sobie dobrą reputacyę, tak tu jak w okolicy, z powodu natychmiastowej wypłaty pod dyskrecyą i dlatego już na tem miejscu zwracamy uwagę każdego, na dzisiejsze ogłoszenie tegoż Domu w dzisiejszym numerze.

Zmiana lokalu.

JÓZEF STACHURSKI
KRAWIEC MĘZKI
przeniósł swój
SKŁAD UBIORÓW GOTOWYCH
oraz
Kortów krajowych i zagranicznych
do domu przy ul. Floryańskiej l. 37.

Dziękując za względy jakiemi mię dotąd Szanowni odbiorcy zaszczycać raczyli, polecam się i nadal łaskawej pamięci. 545 14-

Z wysokiem szacunkiem
JÓZEF STACHURSKI.

Młody człowiek,

rzetelny, z dobremi poleceniami, chrześcijańskiego wyznania, władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie natychmiastowe umieszczenie jako woźny biura.

Bliższych szczegółów udzieli **Administracya Gazety Krakowskiej.** 581(4)

Poszukuję

kupna majątku od **40-60000 fl.** — w Galicyi lub Królestwie blisko granicy.

Potrzebny

plac pod budowę z ogrodem i **Kamienica** niedroga ze sklepem.

589 2-4 **Rządca**

mogący złożyć **kilka tysięcy fl. kaucyi**, — **lub w zastaw** — poszukuje posady.

Bliższa wiadomość **w biurze komisowem Wł. JAWORSKI**, *ulica Florjańska Nr. 21* obok piwiarni Rzewuskiego, 1-sze piętro.

REALNOŚĆ

w Krakowie, przy ulicy Wolskiej pod Nr. 69 położona, składająca się z domu parterowego murowanego i dużego ogrodu, jest do nabycia z wolnej ręki w całości lub w drodze parcelacyi lub też **na zamian** na inną realność w Krakowie.

Bliższa wiadomość w administracyi „Gazety Krakowskiej". 588(2-3)

Kantor Wymiany
Kurnatowski & Comp.
Kraków, Rynek Nr. 17.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, losy, monety, jakoteż numizmaty polskie etc. Przyjmuje w komis wszelkie starożytności — obecnie ma do sprzedania makatę słucką — stół z porcelany saskiej i kolekcyą obrazów dawnych malarzy. —

Uniw. środek sympatyi.

wynalazek Dra. Boera w N. Yorku do wzmacniania między kochającemi się lub małżeństwem ostygłej miłości, jako też do osiągnienia ogólnej sympatyi u przełożonych. **Skutek niezawodny. Cena jednej dozy 2, 3, 4 i 5 Złr.** Obstalunki uskuteczniają się za nadesłaniem tej kwoty **listownie dyskretnie franco. Julius Zeller, Metzgergasse 15, Zürich (Schweiz).** 592 1-9.

Pain-Expeller!

Szczególniej **w gośćcu i reumatyzmie** doświadczony domowy środek ten **wówczas tylko jest prawdziwym**, kiedy **„czerwona kotwica"** na opakowaniu wyraźnie jest uwidocznioną. Cena 40 kr., 70 kr., i 1 zł. 20 kr. za flaszkę.

Dostać można w następujących aptekach: **Biała:** Reicherta spadkobiercy; **Bielsk** G. Zabrzystan i J. A. Stanko; **Bochnia:** Fr. Reiss; **Cieszyn:** L. Peter i Edw Raszka; **Jabłonkowo:** W. Graff; **Jordanów:** F. Moszczeński; **Kolbuszowa:** Fr. Buczek; **Kraków:** Józef Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki; Konstanty Wiszniewski. **Lwów:** Z. Rucker, J. Piepes i P. Mikolasz; **Leżajsk:** J. Denker; **Mielec:** A. Pawlikowski; **Milówka:** M. Quirini; **Myślenice:** M. Guttman; **Nowy Sącz:** R. Jakubowski i W. Filipek; **Podgórz:** J. Skakalski; **Rzeszów:** Ad. Kalinowski; **Skoczów:** K. Oleński; **Szczucin:** J. T. Mieczkowski; **Tarnów:** J. Reid; **Wieliczka:** Br. Miczyński; **Żywiec:** H. Blumenthal; **Praga** Centralny skład na Austryę: Dra Richtera apteka pod „Złotym lwem", Niklasplatz Nr. 1. (372 9—9)

MIESZKANIE

na I. piętrze, 7 pokoi z pn. przy ul. Batorego położone, w domu pod l. 1/92, jest do wynajęcia od 1. lipca b. r. Wiadomość u właściciela tamże. 582(3-3)

PATERNOWSKI

kolporter w Stanisławowie

przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne i sprzedaje takowe pojedyńczemi numerami. 567

W tych dniach

opuści prasę dzieło, złożone z około 40 arkuszy druku w wielkiej 8-ce, p. t.:

ZE SKARBNICY WIEDZY I PRAWDY

oraz sprostowanie błędnie podanych faktów historycznych i wyjaśnienie najdonioślejszych kwestyj naukowych, społecznych i tp.

Bardzo często, szczególniej w dzisiejszych czasach, nietylko w znacznej liczbie książek, ale w dziełach poważnych i encyklopedyach łatwo można się spotkać z mylnem podaniem rzeczy — nie dziw więc, że nawet osoby wykształcone i zajmujące pewne stanowisko w społeczeństwie, wydają częstokroć sąd zupełnie niezgodny z faktami i to w najdonioślejszych kwestyach, a które jednak każdy, pragnący szczerze oświecić swój umysł, gruntownie znać jest obowiązany.

Dzieło to, traktując i wyjaśniając wiele kwestyj, na podstawie najlepszych źródeł, będzie nietylko wielce pożądaną książką dla inteligencyi, ale i dogodnym podręcznikiem dla wszystkich, pragnących prawdy i wiedzy w najróżnorodniejszych jej zagadnieniach, szczególniej dla **literatów, historyków, miłośników nauki, filozofów, osób duchownych, nauczycieli, rodziców i t. p.**

Ze względu, że dzieło to wyjdzie w stosunkowo małej liczbie egzemplarzy, uprasza się o wczesne zamówienia.

Cena wynosi: 3 złr., albo 5 marek, lub 2 ruble 50 kop.

Zamówienia najdogodniej jest przesyłać **kartą korespondencyjną** z podaniem dokładnego adresu (i ostatniej poczty), pod którym dzieło to za pobraniem pocztowem franco natychmiast wysłanem zostanie.

Zamówienia przyjmuje **Adam Morawski**, przy ulicy Kopernika Nr. 23 w Krakowie, oraz znaczniejsze **księgarnie** w kraju. 594(1-?)

WIĘKSZE MIESZKANIE.

Z powodu wyjazdu JW. feldmarszałka-porucznika hr. Degenfelda jest zaraz do wynajęcia wraz ze stajnią i wozownią. 593(1-3)

Wiadomość u właściciela ulica Krupnicza Nr. 19.

Główna wygrana ewent. 400.000 marek | Podać rękę szczęściu! | Wypłatę wygranych poręcza państwo.

Zaproszenie do wzięcia udziału w grze
w wielkiej przez państwo Hamburg poręczonej loteryi pieniężnej,
w której

8 milionów 940.275 marek
z pewnością musi być wygranych!

Wygrane tej korzystnej pieniężnej loteryi, która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące:
Największa wygrana jest ewent. **400.000** marek.

Premia	250.000 marek		54 wygranych po	5.000 marek	
1 wygrane po	150.000	„	5 „	4.000	„
1 „	100.090	„	108 „	3.000	„
1 „	60.000	„	264 „	2.000	„
1 „	50.000	„	10 „	1.500	„
2 „	40.000	„	3 „	1.200	„
3 „	30.000	„	530 „	1.000	„
4 „	25.000	„	1073 „	500	„
2 „	20.000	„	101 „	300	„
2 „	15.000	„	25 „	250	„
1 „	12.000	„	85 „	200	„
24 „	10.000	„	100 „	150	„
3 „	8.000	„	27069 „	145	„
3 „	6.000	„	etc. etc., ogółem	47.600	wygr.

które za kilka miesięcy w 7 oddziałach **z pewnością** wyciągnięte zostaną.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione.

Cena wynosi:
Cały oryginalny los tylko . . . . . 3 złr. 50 ct. w. a.
Pół oryginalnego losu tylko. . . . . 1 złr. 75 ct. w. a.
Czwarta część oryg. losu tylko . . . — 88 ct. w. a.

Te przez Państwo poręczone Losy oryginalne (żadne zakazane Promesy) **przesłane zostaną** przezemnie interesantom nawet w najodleglejsze okolice, za opłatnem nadesłaniem należytości.

Każdy biorący udział otrzyma odemnie oprócz **oryginalnego losu**, także **oryginalny plan** opatrzony **herbem państwa gratis**, a po uskutecznionem ciągnieniu otrzyma **natychmiast** urzędową listę wygranych.

Wypłata i przesyłanie wygranych stronom
nastąpi **wprost odemnie natychmiast i pod ścisłą dyskrecyą.**

Każde zamówienie uskutecznić można wprost **przekazem pocztowym, lub listem rekomendowanym.**

Uprasza się przeto udać się z powodu **blizkiego terminu ciągnienia,**

do 2go Maja b. r.

z pełnem zaufaniem do firmy:

SAMUEL HECKSCHER SENR.

Kantor bankowy i wymiany w HAMBURGU. 576 4-5.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.
POLECA

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 1 złr. 50 ct. pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon 25 ct. 50 ct. 1 zł. najprzedniejszą (potrójną) – flakon 40 c. 80 c. 1 50 c.

PERFUMY na wzór angielskich i francuskich sporządzone — jaśminowe, fiołkowe opoponak. Chypr. heliotrop. hiacynt. konwalia, róża itp. — od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, — flakon 50 ct. 70, 90 c. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia, — 50 ct.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.

470 2

Tajnego Radcy Dworu Prof. dr. H. v. Fehling'a

Orzeczenie:

„Źródło wody gorzkiej Franciszka Józefa" przewyższa Friedrichshallskie 4 razy, Hunyady Janos 44, Pülnauskie o 62%, jakoteż wszystkie mi znane źródła wody gorzkiej, a to z powodu zawartości skutecznych składników, a **nadzwyczajna skuteczność** tejże wody uznana przez powagi lekarskie, znajduje także w **analizie chemicznej przezemnie dokonanej**, zupełne uzasadnienie i wyjaśnienie. —

Sztuttgart w marcu 1882. 583(2-9)

Do nabycia w składach wód mineralnych.

FRANZ JOSEF BITTERQUELLE
(Franciszka Józefa źródło gorzkie).

Broszury wysełą Dyrekcya przesyłek w Budapeszcie.

SZCZEGÓLNOŚĆ.



Sasanka Glycerin-Crême.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **„Sasanka"** Glycerin Crême.

Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, ostudy i blizny** i t. d. i nadaje cerze **świetną białość, świeżość i delikatność. Najlepszy środek ochronny** przeciw wpływom ostrego powietrza i przeciw opaleniu od słońca. Zatem **niezbędny w toalecie dam. Cena flakonu 1 złr.**

Veloutine.

(Poudre de riz) w kolorze białym, różowym i żółtym, przylega dobrze do skóry i jest niewidzialnym; szczególniejszej dobroci. — Cena pudełka 1 złr.

Puder Sasanka (Schneeglöckchen).
(Szczególność).

Zaleca się szczególniej przeciw cerze tłustej, — w kolorze białym, różowym i żółtym. Cena pudełka 60 cnt.

C. k. wył. uprz. Puritas.

Mleko odradzające włosy, do przywrócenia siwym włosom pierwotnej barwy naturalnej w przeciągu 14 dni **pod gwarancyą za nieszkodliwość. Cena 2 złr.**

Koloritas.

(Przetwór z olejku orzechowego) nadaje siwym, rudym i wogóle jasnym włosom w niedowierzenia krótkim czasie naturalną ciemną barwę. Wyciąg ten otrzymany przez destylacyę z zielonej łupy orzechów, wzmacnia bardzo i konserwuje włosy. Cena 1 złr.

Brillantina.

Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. 60 cnt.

La Jeune.

La Jeune jest całkiem nie szkodliwą tynkturą barwiącą włosy i działającą szczególniej na brodę, której nadaje naturalną barwę brunatnę, ciemnobrunatną lub czarną. Po użyciu **La Jeune** koniecznie potrzebną jest **Brillantina**, gdyż ta nadaje brodzie żywy, naturalny połysk, siłę i konserwuje ją. — Cena jednego kartonu z przyborami 2·50 złr., bez przyborów 2 złr.

Wyskok na włosy.
(Haargeist).

Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** Wyskok ten w wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienny skutek. Już po użyciu pół flaszki można spostrzedz skutek. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. Cena 1·50 złr.

Balsam. Sallicylowa woda do ust. (Hippokrene).

Zapobiega **zupełnie** bólowi zębów, konserwuje zęby i działa, usuwa nieprzyjemny odór, działając nader skutecznie i odświeżająco. **Wielki flakon 1 złr. — mały** 60 c. — z dołączeniem 20 c. na koszta przesyłki.

OTTO FRANZ, Wien, VII. Mariahilferstrasse 38.

SKŁADY: **w Krakowie**: u p. Stockmara apt. i Wiszniewskiego apt.; *we Lwowie:* w aptece pod „srebrnym orłem" Zyg. Ruckera; *w Tarnopolu:* w apt. Fr. Jamrogiewicza i Hermana Kahane apt.; *w Stryju:* w apt. J. Zgórskiego i Leona Gärtnera apt. pod „węg. koroną"; *w Brodach:* E. Grünspan apt.; *w Stanisławowie:* w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; *w Kołomyi:* Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu:* J. Maszewski apt. 496 13-25

Wydawca **Emil Szwarc.** Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**